

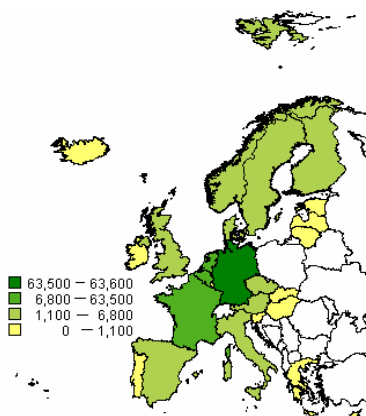
Najważniejsze wydarzenia migracyjne w 2006 r.

Przedstawiamy Państwu kilka wydarzeń, które naszym zdaniem w 2006 r. miały istotne znaczenie dla procesów migracyjnych w Polsce, w Europie oraz na świecie.

Polska

- Polacy podbijają europejskie rynki pracy - wprowadzie liczba

Mapa 1. Liczba formularzy E-101* wydanych pracownikom delegowanym z Polski w celu świadczenia usług w państwach EOG w miesiącach styczeń-lipiec 2006



Źródło: dane ZUS

* W niektórych przypadkach ta sama osoba może w ciągu roku uzyskać wiele formularzy E-101 w związku z powtarzającymi się delegowaniami za granicę

- praca sezonowa bez zezwoleń - rozporządzeniem Ministra Pracy i Polityki Społecznej obywatele państw sąsiadujących z Polską zostali zwolnieni z obowiązku posiadania zezwoleń na pracę w rolnictwie. Niestety, wskutek niedopracowanych procedur oraz braku koordynacji dotąd wydano tylko kilkadziesiąt wiz z prawem do pracy sezonowej.

- współczesne niewolnictwo we Włoszech - mimo członkostwa w UE odkryto proceder wykorzystywania imigrantów z Polski do nie-

Polaków za granicą nie sięgnęła magicznej cyfry 2 milionów, lecz w niektórych państwach społeczność naszych rodaków znacznie się zwiększyła liczebnie. Tam, gdzie obywatele polscy nie mają swobodnego dostępu do rynku pracy, korzystają ze swobody świadczenia usług.

Mapa obok przedstawia liczbę wydanych przez ZUS formularzy E-101 dla osób, które wyjechały do państw Europejskiego Obszaru Gospodarczego w miesiącach styczeń-lipiec 2006 r. jako delegowani pracownicy polskich przedsiębiorstw albo osoby prowadzące indywidualną działalność gospodarczą (ok. 2-3% ogółu). Formularze te potwierdzają fakt podlegania polskiemu systemowi ubezpieczeń społecznych.

wolniczej pracy na południu Włoch. Akcje prowadzone głównie w okresie wakacyjnym pozwoliły na zlikwidowanie kilku „obozów pracy” i aresztowanie Włochów, jak i Polaków wykorzystujących niewiedzę imigrantów.

Europa

- południowa granica nieszczęsna - Europa szuka rozwiązania w związku z nasilającą się falą nielegalnej imigracji z Afryki. Bieda i niedorozwój gospodarczy sprawiają, że często jedynym celem młodych Afrykańczyków jest opuszczenie „czarnego lądu”. Europa pragnie uregulować i kontrolować ten napływ.

- kryzys wielokulturowości - skandal wokół rysunków Mahometa w Danii, odkrycie spisku terrorystycznego w Wielkiej Brytanii, sprawa Ayaan Hirsi Ali w Holandii pokazały wyraźnie, że społeczeństwa europejskie, nastawione od kilkadziesiątu lat na budowanie wspólnot wielokulturowych, poniosły klęskę. Co powstanie na gruzach tej filozofii integracyjnej - to się jeszcze okaże.

- granice pełne technologii - nowe paszporty biometryczne, biometryczne wzory wiz, wykorzystanie supernowoczesnych technologii do ochrony granic przed nielegalną migracją - oto znak czasów. Zamożna Północ poszukuje coraz to bardziej wysublimowanych sposobów kontroli migracji, zarówno tej związanej z nielegalnym rynkiem pracy, jak i terroryzmem.

Świat

- reforma imigracyjna w USA - cały rok 2005 trwały prace nad reformą imigracyjną, pewne jest wzmocnienie granic południowych i wprowadzenie programów migracji pracowniczej, lecz przeciągający się proces legislacji doprowadza do ustalania własnych uregulowań przez poszczególne stany i miasta.

- uchodźcy na Bliskim Wschodzie - w 2006 r. liczba IDPs (Internally Displaced Persons) w Iraku osiągnęła 1,6 mln. Naloty izraelskie na Liban spowodowały przemieszczenie ok. 1 mln ludzi.

- Rosja krajem imigracji? - popularność Rosji jako kraju przyjmującego imigrantów nieustannie rośnie. Chłonny rynek pracy potrzebuje ok. miliona pracowników rocznie. Po raz pierwszy w historii Rosja znalazła się na pierwszym miejscu jako kraj docelowy dla imigrantów z Ukrainy, coraz częściej przyjmuje też przybyszów z Chin.

Spis treści:

Najważniejsze wydarzenia migracyjne w 2006 r.	1
Tacy sami, a ściana między nami?	1
Integracja cudzoziemców w Polsce - wyzwania i dylematy	2
Wywiad z ks. Edwardem Osieckim	3
Wywiad z o. Piotrem Kuską	3
Polacy za granicą	4
Imigranci w Polsce	5
Migracje w UE i na świecie	6
Czas wielkiej imigracji?	7
Projekty, seminaria, konferencje	9
Nowości wydawnicze	10

Tacy sami, a ściana między nami?

Wydaje się, że politycy w USA znaleźli sposób na nielegalną imigrację, terroryzm i przemyt. Sposób, który sprawdził się nieźle w czasach zimnej wojny. Z tym, że przeznaczeniem muru berlińskiego było zamknięcie w środku, podczas gdy obecnie stawia się na zamknięcie od środka.

Zaczęło się niewinnie od budowy płotu wzdłuż granicy między Kalifornią a Meksykiem w latach dziewięćdziesiątych. Pomysłodawcą nie była bynajmniej republikańska administracja, ale rząd demokracji Billa Clintona. Budowa 14-milowego ogrodzenia, które oddziela San Diego od Tijuany, trwa już 10 lat. Ale mur oraz

powtarzające się akcje straży granicznej zmusiły przemytników do zmiany szlaków, kierując ich w stronę pustyni Arizony.

Tuż przed wyborami do Kongresu Prezydent Bush zatwierdził projekt mega-ogrodzenia o długości 700 mil. Podzielony na 5 sektorów mur ma chronić odcinki 2 100-milowej granicy w Arizonie, Nowym Meksyku i Teksasie. Jego koszt to 2 miliardy dolarów, a zakończenie budowy przewidywane jest na 2008 rok.



Źródło: <http://www.pbs.org/>

Po zwycięstwie Demokratów, nowi kongresmeni już zapowiadają rewizję ustawy. Skłaniają się ku innemu rozwiązaniu. Jak twierdzą, budowa fizycznych barier to pomysł średniowieczny - obecnie należy postawić na wirtualne ogrodzenie, czyli SBI Net (Secure Border Initiative). Składałoby się ono z systemu monitorów, kamer, czujników termicznych i innych urządzeń nadzoru. Zaletą takiego rozwiązania, oprócz oczywistych długofalowych korzyści dla gospodarki (np. rozwój nowych technologii), na poziomie mikro byłoby utrzymanie ruchu przygranicznego, związanego chociażby z hodowlą.

Integracja cudzoziemców w Polsce - wyzwania i dylematy

Bartosz Smoter

Stowarzyszenie Interwencji Prawnej

Dlaczego polityka integracyjna nie integruje?

Obecna polityka państwa polskiego wobec integracji cudzoziemców przebywających na terytorium RP koncentruje się tylko na jednej kategorii obcokrajowców, a mianowicie na osobach, którym przyznano status uchodźczy - formę ochrony międzynarodowej. Niestety, osoby, które otrzymały w Polsce zgodę na pobyt tolerowany, subsydionarną formę ochrony, nie są objęte żadną pomocą integracyjną. Tymczasem obie te kategorie cudzoziemców znajdują się w bardzo podobnej sytuacji.

Indywidualne programy integracyjne skierowane do uchodźców mają za zadanie ułatwić tej grupie obcokrajowców adaptację w polskim społeczeństwie poprzez pomoc w poznaniu języka polskiego, znalezieniu pracy oraz mieszkania. Równoległe polskie prawo przyznaje tym osobom w znakomitej większości takie same uprawnienia jak obywatelom polskim.

Jednak stworzenie programu integracyjnego oraz w praktyce zrównanie uchodźców z obywatelami polskimi w zakresie przepisów prawa nie wystarcza do prowadzenia skutecznego procesu integracyjnego. Doświadczenia z pracy z osobami, które otrzymały status uchodźczy, jak również z tymi, które otrzymały zgodę na pobyt tolerowany, wskazują na głęboką potrzebę reformy w zakresie funkcjonowania indywidualnego programu integracyjnego.

Jaka integracja?

W Polsce zdecydowaną większość cudzoziemców, którym w latach 1991-2006 przyznano status uchodźczy bądź zgodę na pobyt tolerowany, stanowią obywatele rosyjscy narodowości czeczeńskiej (choć Czeczeni zaczęli aplikować dopiero od ok. 1994 r.). Tworząc program integracyjny dla tej grupy cudzoziemców, należy wziąć pod uwagę następujące czynniki utrudniające integrację:

- inne, nie europejskie postawy kulturowe;
- inna tradycja kulturowa rodziny, w tym inna rola kobiety w społeczeństwie;
- wyuczona bezradność życiowa młodych ludzi związana z toczącym się konfliktem zbrojnym w Czeczenii;
- wyuczona bezradność życiowa związana z panującym do momentu wybuchu konfliktu systemem komunistycznym;
- problemy natury zdrowotnej (wiele osób niepełnosprawnych);
- problemy natury psychologicznej związane z traumatycznymi przeżyciami w kraju pochodzenia;
- brak umiejętności zawodowych, niski poziom wykształcenia.

Natężenie tych czynników jest zależne od wykształcenia. Im cudzoziemiec posiada wyższy jego poziom, tym łatwiej jest mu przezwyciężyć powyższe bariery. Jednakże liczba posiadających wyższe wykształcenie wśród osób narodowości czeczeńskiej jest bardzo mała.

Dla skutecznego i efektywnego funkcjonowania indywidualnego programu integracyjnego trzeba zintensyfikować indywidualną pracę pracownika socjalnego z beneficjentem. Wcześniej oczywiście musi on zostać odpowiednio przygotowany do kontaktów z tą szczególną kategorią osób. Należy jednocześnie zwiększyć zakres oraz czas udzielanej pomocy. Badania wskazują, iż o skutecznym programie integracyjnym możemy mówić w wypadku, kiedy trwa on co najmniej 3 lata. Oferta pomocy integracyjnej powinna zostać dostosowana do konkretnego odbiorcy. Inne wyzwania integracyjne stają przed dojrzałą, samotną kobietą wychowującą kilkoro dzieci, a inne przed młodym, niepełnosprawnym mężczyzną. Szczególny nacisk należy położyć na podwyższenie kwalifikacji zawodowych uchodźców, tak, aby mogli oni po ukończeniu programu integracyjnego podjąć pracę.

Kolejnym istotnym elementem składającym się na sukces integracji jest praca z Polakami, szczególnie z tymi osobami, od których zależą kluczowe problemy życiowe cudzoziemców, takie jak podjęcie pracy czy znalezienie mieszkania. Należy promować tworzenie wielokulturowych zespołów pracowniczych oraz działań o charakterze afirmacyjnym poprzez szkolenia, warsztaty w instytucjach szkolnych, jak również podjęcie działań o charakterze edukacyjnym rozwijających wrażliwość oraz kompetencje międzykulturowe, a także znajomość przepisów prawnych, skierowanych do pracow-

ników administracji samorządowej (urzędy dzielnicowe, ośrodki pomocy społecznej, placówki opieki medycznej, urzędy pracy).

Przyznanie uchodźcom oraz osobom z tzw. pobytom tolerowanym takich samych praw jak obywatelom polskim nie rozwiązuje ich problemów. W szczególności dotyczy to drugiej z wymienionych grup cudzoziemców. Pamiętać bowiem należy, iż beneficjentami tych praw nie są Polacy, ale w większości specyficzna kategoria obcokrajowców, którą stanowią osoby pochodzenia czeczeńskiego uciekające z terenów objętych kilkunastoletnim konfliktem wojennym. Przyznanie uprawnień cudzoziemcom, którzy nie potrafią lub nie są przygotowani do korzystania z nich, nie rozwiązuje problemu ich integracji. Znakomita większość Czeczenów, którzy uzyskali status uchodźczy w Polsce i zakończyli indywidualny program integracyjny, opuściła terytorium RP w związku z trudnościami ze znalezieniem pracy oraz mieszkania w naszym kraju. Natomiast osoby, które otrzymały zgodę na pobyt tolerowany, nie będąc przygotowane do życia w Polsce, ponownie wnioskowały o status uchodźczy, co gwarantowało im miejsce w ośrodku dla uchodźców, wyżywienie oraz ubezpieczenie medyczne.

Ucieczki na Zachód

Przedstawione powyżej problemy oraz propozycje ich rozwiązania niekoniecznie zagwarantują sukces. Bardzo istotny jest czynnik ekonomiczny. Obecna sytuacja gospodarcza Polski nie sprzyja układaniu życia w naszym kraju. Szczególnie trudno jest żyć rodzinom wielodzietnym czy niepełnym, skazanym na pomoc społeczną państwa polskiego. W praktyce każda rodzina czeczeńska liczy co najmniej 5-6 osób. Różnice w zarobkach czy nawet w świadczeniach z pomocy społecznej między Polską a starymi krajami członkowskimi Unii Europejskiej są kolosalne. To wyjaśnia m.in. emigrację zarobkową Polaków. Naturalnym wydaje się, iż proces ten dotknie również cudzoziemców żyjących legalnie w Polsce, w tym szczególnie uchodźców. Zaistnienie zwłaszcza migracja uchodźców wewnątrz Unii Europejskiej w poszukiwaniu lepszych warunków życia. Załóżmy tego procesu jest wspomniana powyżej tendencja do wyjazdu z Polski uznanych uchodźców. Procesowi temu sprzyja prawo europejskie, które umożliwia im przemieszczanie się wewnątrz Unii Europejskiej bez konieczności posiadania wiz do 3 miesięcy, przy jednoczesnym braku instrumentów prawnych do zastosowania sankcji w wypadku przekroczenia tego czasu - w postaci deportacji do państwa, które udzieliło zezwolenia na pobyt na jego terytorium.

W swoistej pułapce znalazły się osoby legitymujące się zgodą na pobyt tolerowany, które nie mają prawa do podróżowania bez wiz po Unii Europejskiej. Stąd ich obecność w Polsce. Zjawisko migracji uchodźców dotknie jednak również te osoby w momencie wejścia Polski do strefy Schengen, kiedy to zniknie kontrola na granicach Polski z państwami-członkami Unii Europejskiej i tym samym pojawi się możliwość przemieszczania dla tych osób. Co prawda, wprowadzony zostanie również skuteczny instrument prawny do ich zawracania (umowa z Schengen), jednak wówczas prawdopodobnie po ewentualnym zawróceniu do Polski osoby te po raz kolejny udadzą się na zachód, nie mając problemów z przekroczeniem polskiej granicy. Zjawisko to można zaobserwować obecnie w wypadku obywateli polskich zwracanych z Belgii, którzy nawet tego samego dnia po przylocie do Polski wsiadają do autobusu czy pociągu i jadą tam z powrotem.

O co gramy?

Nie oznacza to jednak, iż nie warto budować skutecznego systemu integracyjnego uchodźców czy cudzoziemców w ogóle. Doświadczenia krajów Unii Europejskiej pokazują, iż wraz z wejściem do Wspólnot Europejskich standard życia w tych państwach permanentnie wzrastał, przyciągając coraz więcej cudzoziemców. Wydaje się, iż Polskę też czeka to już w niedalekiej przyszłości. Najprawdopodobniej w momencie, kiedy poziom życia w naszym państwie podniesie się do 70-80% wartości poziomu życia „Piętnastki”. Wówczas warto mieć zawczasu wypracowane programy integracyjne, tak, aby uniknąć niepotrzebnych konfliktów czy problemów na tle kulturowo-narodowościowym, jakim obecnie musi stawić czoła np. Francja.

* Słowa, wyrażenia i zwroty podkreślone w tekście na tej i na innych stronach Biuletynu zdefiniowane są w Słowniku Migracyjnym znajdującym się na stronie internetowej: <http://www.biuletynmigracyjny.uw.edu.pl>.

Kościół to dla wielu migrantów nie tylko azyl, w którym uzyskują wsparcie duchowe. Nierzadko stanowi on dla nich także miejsce, w którym mogą liczyć na pomoc w swych codziennych problemach związanych z życiem w nowym kraju. Opowiadają o tym w tym numerze Biuletynu ks. Edward Osiecki, duszpasterz Wietnamczyków, a zarazem osoba związana z prowadzonym przez księży werbistów Ośrodkiem Migranta w Warszawie przy ul. Ostrobramskiej oraz o. Piotr Kuszka, duszpasterz Ukraińców z cerkwi prawosławnej w Warszawie przy ul. Miodowej.

Wywiad z... ks. Edwardem Osieckim (Ośrodek Migranta w Warszawie)

Kto zgłasza się do Ośrodka Migranta?



Ośrodek Migranta Fu Shenfu działa od września ubiegłego roku. Stał się miejscem, do którego przychodzą cudzoziemcy z różnymi potrzebami. Są to zarówno osoby starające się o status uchodźcy, jak i ci, którzy zyskali ochronę państwa polskiego w postaci zgody na pobyt tolerowany oraz inni imigranci przebywający w Polsce legalnie lub bez dokumentów. Najliczniejszą grupę uchodźczą stanowią Afrykanie (Uganda, Kamerun), Azjaci (Pakistan, Afganistan, Nepal, Irak), osoby z krajów byłego Związku Radzieckiego (Ukraina, Armenia, Białoruś). Spośród innych migrantów licznie odwiedzają Ośrodek także Wietnamczycy, Pakistańczycy, Afgańczycy oraz Ormianie.

Źródło: <http://bo.bo.pl>

Spośród innych migrantów licznie odwiedzają Ośrodek także Wietnamczycy, Pakistańczycy, Afgańczycy oraz Ormianie.

Czy liczba załatwianych spraw rośnie? W jakiej skali?

Liczba cudzoziemców odwiedzających Ośrodek Migranta wzrasta systematycznie. Codziennie przychodzą coraz to nowi ludzie. Więść o istnieniu Ośrodka rozchodzi się na zasadzie przekazywania sobie informacji przez samych cudzoziemców. W tej chwili liczba obcokrajowców, mniej lub bardziej systematycznie uczęszczających do niego i związanych z nim, wynosi około 100 osób. Każdego dnia załatwianych jest kilka spraw, z którymi przychodzą cudzoziemcy. Nasze możliwości personalne nie są wielkie, gdyż Ośrodek angażuje w sumie cztery osoby. Tymczasem często jest tak, że jedna sprawa wymaga kilku dni, aby mogła być skutecznie zakończona. Zasadniczo jesteśmy przygotowani do pomocy w zakresie nauki języka polskiego, korzystania z internetu, a także do świadczenia porad prawnych.

Z jakimi problemami migranci przychodzą najczęściej?

Jakkolwiek Ośrodek ma określony profil i obszar pomocy, to jednak życie przynosi nieoczekiwane trudności, które domagają się szybkiego rozwiązania. Nie zostawiamy tych spraw bez odpowiedzi, chociaż wymagają one nadzwyczajnego działania. Najczęstsze problemy to brak mieszkania, poszukiwanie pracy, sprawy administracyjne (w wypadku osób ze zgodą na pobyt tolerowany - pomoc w uzyskaniu numeru PESEL i NIP) i pomoc w legalizacji pobytu (pisanie wniosków, monitorowanie korespondencji urzędowej).

Jakie działania podejmuje Ośrodek?

Aby odpowiedzieć na problemy migrantów, zbieramy informacje o miejscach możliwego zatrudnienia, mieszkaniach, adresach urzędów oraz organizujemy wolontariuszy, którzy mogliby pomagać w ich rozwiązywaniu. Systematycznie powstaje bank informacji na ten temat. Oprócz tego podejmujemy nasze statutowe zadania, czyli kursy języka polskiego oraz udostępnianie internetu. Działa kilka grup nauki języka polskiego, w których bierze udział ok. 30 osób (Afrykanie, Nepalczycy, Wietnamczycy). Dużym powodzeniem cieszy się kawiarenka internetowa. Ponadto Ośrodek kontynuuje działalność „Przedszkola dzieci świata”. W jego ramach odbywają się zajęcia w terenie, organizowane i koordynowane z Ośrodka. Działalność przedszkola jest możliwa dzięki zaangażowaniu wolontariuszy.

Na terenie naszej placówki odbyło się kilka seminariów na temat sytuacji cudzoziemców w Polsce organizowanych przy współpracy ze Stowarzyszeniem na Rzecz Ochrony i Integracji Cudzoziemców „Proxenia”. Przedstawiciele Ośrodka uczestniczą też w spotkaniach i konferencjach na interesujące ich tematy i nawiązują kontakty owocujące różnymi formami współpracy.

W opracowaniu jest też strona internetowa, która będzie zawierała informacje o naszej działalności oraz będzie służyła do zamieszczenia ogłoszeń o konkretnych potrzebach cudzoziemców.

Wywiad z... o. Piotrem Kuską (parafia grekokatolicka w Warszawie)

Od jak dawna ukraińscy imigranci szukają pomocy w parafii?



Pracuję w parafii dopiero od 7 lat, ale wiem, że imigranci zaczęli na większą skalę pojawiać się po 1991 roku. Ta fala narastała przez ostatnie 15 lat.

Kto przychodzi do cerkwi?

Trudno odpowiedzieć na to pytanie jednoznacznie. W każdą niedzielę na obydwu Świętych Liturgiach bywa łącznie ok. 350 osób. Wśród wiernych są zarówno członkowie miejscowej mniejszości ukraińskiej, jak

i współcześni imigranci z Ukrainy. Wśród tych ostatnich są różne kategorie: krótkookresowi imigranci zarobkowi - najczęściej kobiety pracujące w Polsce jako pomoce domowe, opiekunki do osób starszych lub dzieci. Ale są też pracownicy naukowcy, lekarze, specjaliści zatrudnieni w firmach, także w międzynarodowych koncernach, pracownicy placówek dyplomatycznych. Osobną grupę stanowią studenci, głównie z Uniwersytetu im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego, ale także z Uniwersytetu Warszawskiego czy Politechniki Warszawskiej. Raczej nie spotykamy wśród wiernych robotników rolnych czy budowlanych, ponieważ ci pracują raczej poza Warszawą. Myślę, że jest to spowodowane przede wszystkim brakiem informacji o naszej cerkwi i oczywiście trudnościami z dojazdem.

Jak wygląda działalność parafii wobec imigrantów z Ukrainy?

Nasza cerkiew nazywana jest „ukraińską cerkwią”. Ukraińcy się z nią identyfikują. To jest ważne miejsce dla budowania wspólnoty. Najważniejszą zatem funkcją cerkwi jest właśnie stworzenie takiego miejsca, gdzie migranci mogą znaleźć wsparcie duchowe, psychiczne, a także praktyczne - we własnej grupie. Tak naprawdę jest to chyba jedyne takie miejsce w Warszawie. Koło kobiet Związku Ukrainek w Polsce organizuje w sali w podziemiach cerkwi (zwanej „kawiarnią”) spotkania przy kawie i ciastku. Poza tym w tejsze sali organizowane są imprezy kulturalne i informacyjne. W pierwszej kategorii mieszczą się promocje wydawnictw, np. „Dzieł Wybranych” Metropolity Andrzeja Szeptyckiego, spotkania ze znanymi osobami, literatami, działaczami emigracyjnymi, jak np. Bohdan Osadczyk, Iwan Dracz, Roman Łubkiwskij czy Atena Paszko, żona tragicznie zmarłego znanego ukraińskiego działacza Wacława Czornowola. Druga kategoria to spotkania informacyjne z policją, przedstawicielami konsulatu czy organizacji pozarządowych pracujących z imigrantami. Ukraińcy są szczególnie narażeni na działalność rekietu, a w trakcie tych spotkań mogą dowiedzieć się, jak się przed nim chronić. Współpracujemy też z prawnikiem, który udziela porad prawnych.

Informacje o istnieniu ukraińskiej cerkwi rozchodzi się pocztą pantoflową i przychodzi do nas coraz więcej ludzi. Wielu korzysta z tablicy informacyjnej wywieszanej w kruchcie. Zarówno potencjalni pracodawcy, jak i pracownicy mogą zostawić tam swoje ogłoszenie. Taki punkt wymiany informacji działa bardzo dobrze i jest znany nie tylko społeczności ukraińskiej w Warszawie.

Polacy za granicą

Wyzysk Polaków w Italii - wywiad z Domenico Centrone, konsulem honorowym RP w Bari

1. Czy rozszerzenie UE przyczyniło się do wzrostu liczby przypadków wyzysku cudzoziemców we Włoszech?

W moim mniemaniu rozszerzenie UE nie spowodowało zwiększenia skali tego zjawiska. To, co wydaje się być główną jego przyczyną, to fakt naiwności samych pracowników przybywających z zagranicy, którzy nie znając dobrze lub wcale języka kraju, do którego przyjeżdżają, oddają się w ręce pośredników, którzy następnie stają się ich „katami”. Innym czynnikiem sprzyjającym trwaniu tego zjawiska jest moim zdaniem niezajomość prawa zarówno kraju docelowego, jak i międzynarodowego.

2. W których sektorach włoskiego rynku pracy występuje problem wykorzystywania cudzoziemców?

Głównie w sektorze rolnictwa, ale wydaje się dotyczyć także budownictwa, jednak w wymiarze dużo mniejszym.

3. Czy Apulia to jedyny region, gdzie występuje problem niewolniczej pracy imigrantów?

Zjawisko wykorzystywania pracowników cudzoziemskich pochodzących z Unii Europejskiej i spoza niej nie dotyczy jedynie Apulii, ale także niektórych innych regionów północnych Włoch. Aktualnie, po doniesieniach ze strony władz dyplomatycznych - w tym momencie odnoszę się do złożonych przez władze polskie - i następnie po interwencji ze strony prokuratury i policji, Apulia stała się regionem, który w największym stopniu stara się zwalczać ten haniebny proceder.

4. Co zostało uczynione, aby problem z obozami pracy na polach w okolicy Foggii nie powtórzył się?

Aby zapobiec powtórzeniu się tego zjawiska nie tylko na polach w okolicy Foggii, ale także w całej Apulii, prezydent regionu, Nichi Vendola doprowadził do uchwalenia serii skutecznych przepisów lokalnych, uznanych za innowacyjne na poziomie międzynarodowym, mających na celu ujawnienie przypadków pracy „na czarno”, a także likwidację każdej formy wyzysku pracowników. Nie można nie wspomnieć w tym momencie także o kontrolach policyjnych, których liczba wyraźnie wzrosła na terenie Apulii.

[O tym, jakie rozwiązania wprowadzono w Apulii w celu przeciwdziałania niewolniczej pracy imigrantów, czytaj na s. 6]

Wysyp polskich dzieci na Wyspach?

Ponad 5 000 nowych paszportów wydano w polskich konsulatach w Wielkiej Brytanii i Irlandii po 1 maja 2004 r. Ta domniemana liczba urodzeń na Wyspach na pierwszy rzut oka wydaje się duża, choć po bliższym przyjrzeniu się wcale nie jest tak okazała. Wystarczy porównać współczynniki urodzeń i płodności w Polsce i Polaków w Wielkiej Brytanii. I tak, współczynnik urodzeń (liczba urodzeń na 1 000 mieszkańców) w 2005 r. w naszym kraju wyniósł 9,5, a wśród obywateli polskich w Anglii i Walii ok. 3. Z kolei współczynnik płodności (liczba urodzeń na 1 000 kobiet w określonym wieku) wyniósł:

- w Polsce 46,7, a w Anglii i Walii 7-9 - dla kobiet w wieku 18-44 lata;

- w Polsce 63, a w Anglii i Walii 9-11 - dla kobiet w wieku 18-34 lata.

Jak na populację „czasowych” migrantów, natężenie urodzeń Polaków na Wyspach wydaje się znaczące, ale w odniesieniu do płodności kobiet w Polsce, a tym bardziej imigrantek osiadłych w Anglii, np. z Pakistanu, jest bardzo niewielkie. Z drugiej strony, gdybyśmy dodali do siebie wszystkie urodzenia nowych polskich obywateli za granicą, to moglibyśmy dojść do co najmniej 5-7 tys. w skali roku. A tyle dzieci przychodzi na świat w Krakowie i Łodzi (znacznie zaś mniej - w Gdańsku, Poznaniu czy Wrocławiu i w pozostałych polskich miastach, z wyjątkiem Warszawy).

AAAAA Budowalców zatrudnię

Podczas gdy Polska notuje wzrost gospodarczy, a jednocześnie stopa bezrobocia pozostaje ciągle na wysokim poziomie, gospodarka nad Wisłą odczuwa deficyt pracowników w kilku sektorach, m.in. w budownictwie czy ochronie zdrowia. Sytuację polską rozważa Judy Dempsey w artykule „Polish Labor is Scarce as Workers Go West” opublikowanym w „New York Times”. Amerykański

dziennik wskazuje w tym kontekście na problemy, jakie mogą się pojawić z wykorzystaniem funduszy UE - wszakże potrzeba rąk do pracy, by unijny pieniądź wspomógł modernizację kraju.

Głosy na temat niedoboru rodzimych pracowników pojawiają się również w Polsce. Na początku grudnia słyszeliśmy apel Polskiego Związku Pracodawców Budownictwa wzywający do fundamentalnych zmian w płacach w branży budowlanej. Organizacja ocenia deficyt specjalistów sektora na co najmniej 150 tys., czemu według PZPB nie zaradzi otwarcie rynku pracy dla cudzoziemców. Tylko podniesienie płac może uzdrowić budownictwo. Z kolei Business Center Club poprawy jego kondycji i innych sektorów zagrożonych nadmiernym odpływem specjalistów upatruje także w reformie finansów publicznych i obniżeniu kosztów pracy.

W 2000 r. w stosunku do drugiego kwartału 2006 r. koszty pracy w Polsce wzrosły o 42%, podczas gdy średnio w UE o niecałe 24% (Eurostat).

W Danii praca czeka na Polaków



Przeżywająca obecnie silne ożywienie gospodarcze Dania zaczyna dotkliwie odczuwać brak pracowników. Zarówno fizycznych, jak i wysoko wykwalifikowanych. Dotychczas zamknięta na zagraniczną siłę roboczą, dziś - aby utrzymać swój

dobrobyt - musi do jego budowy zaangażować cudzoziemców. Z badań przeprowadzonych przez organizację duńskich pracodawców HTS-A, przytoczonych przez dziennik „Børsen”, wynika, że aż 40% spośród 1 149 ankietowanych właścicieli przedsiębiorstw zamierza poszukiwać rąk do pracy w krajach Europy Środkowej i Wschodniej. Duże duńskie firmy we współpracy z ambasadami już rozpoczęły pilotażowy program aktywnej rekrutacji pracowników z państw Unii Europejskiej, w szczególności z Polski i Niemiec. W listopadzie i grudniu br. m.in. w Krakowie i Warszawie zorganizowały cieszące się dużą frekwencją targi pracy dla inżynierów.

Jak podał na konferencji prasowej radca ambasady duńskiej w Warszawie, Soren Juul Jorgensen, w Danii legalnie pracuje obecnie ok. 4,5 tys. Polaków. Wakaty czekają na dalszych 20 tysięcy.

Emigracyjne blogi

Obok blogów, które powstały pod egidą tygodnika „Polityka”, możemy zaobserwować cały wysyp wirtualnych pamiętników zakładanych samodzielnie przez polskich emigrantów. W przeciwieństwie do tych pierwszych, „dobrowolne” blogi emigranckie są o wiele bardziej pogodne i nie koncentrują się zasadniczo na zarobkowym aspekcie migracji. Jak pisze jeden z autorów mieszkający od pół roku w Hiszpanii: „Zamiast wizualizującego przez „Bye, bye Poland” nostalgicznego zerkania wstecz przez ramię, „Hey, hey Poland” ma wyrażać radosne machanie ku Polsce z kolorowego świata pełnego przygód”.

Blogi pisane są z różnych miejsc na świecie: [Węgry](#), Wielka Brytania ([Londyn](#), [Coventry](#)), [Szkocja](#), [Hiszpania](#), [Kanada](#), Stany Zjednoczone ([Chicago](#), [Nowy Jork](#)), [Izrael](#), kraje [Ameryki Łacińskiej](#) czy [Kazachstan](#). Reprezentują różne typy migracji: naukową [doktorantów](#) i studencką w ramach [Erasmusa](#), zarobkową [młodych](#), z powodów [politycznych](#).

Polacy na swych emigracyjnych blogach, oprócz opisywania spraw dnia codziennego, analizują zmiany w prawie dotyczącym Polaków, dzielą się swoimi trudnościami i sukcesami w pracy, spostrzeżeniami na temat sytuacji polityczno-społecznej w Polsce. Podobnie jak w latach dwudziestych XX wieku socjologowie Florian Znaniecki i William Thomas wykorzystali papierowe pamiętniki imigrantów z Polski do napisania pięciotomowego dzieła pt. „Chłop polski w Europie i Ameryce”; niewątpliwie obecnie na kanwie elektronicznych dzienników mogłaby powstać podobna praca.

Kilka linków do blogów emigracyjnych jest dostępnych pod adresem: <http://emigracyjny.blog.polityka.pl/?p=45#comments>.

Imigranci w Polsce

Żonglerka liczbami

Od kilku miesięcy można natrafić na poważne źródła (np. ONZ - <http://esa.un.org/migration/index.asp?panel=2>) informujące, że zgodnie z wynikami ostatniego Narodowego Spisu Powszechnego z 2002 r. w Polsce odsetek imigrantów wynosi 1,8% populacji, czyli ponad 700 tys. osób (to dużo, jeżeli np. porównamy go z udziałem imigrantów w społeczeństwie włoskim - 2,7%). W żaden sposób nie przekłada się to np. na dane Urzędu ds. Repatriacji i Cudzoziemców. Skąd zatem tak wysokie szacunki? Wszystko to wina interpretacji wyników spisu. Jako imigrantów potraktowano osoby bądź urodzone za granicą, bądź posiadające obywatelstwo inne niż polskie. W wypadku, kiedy obywatelstwo było nieznanne lub po prostu nie podano go rachmistrzowi spisowemu, przyjęto, że mamy do czynienia z imigrantem. Prawie 90% z ponad 700 tys. stanowiły osoby, których obywatelstwo było nieznanne, w znakomitej większości po prostu nieobecni Polacy.

Równie ciekawym zjawiskiem są tabele pojawiające się w internecie, z których wynika, że w Polsce żyje ponad 770 tys. osób urodzonych poza granicami naszego kraju - w domyśle imigrantów (<http://www.migrationinformation.org/wmm/europe.cfm#>). Opracowane są na podstawie publikacji z Narodowego Spisu Powszechnego (tab. 85, s. 312) pt. „Migracje zagraniczne ludności: Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań 2002”. Nie wyjaśnia się jednak, że większość tej liczby stanowią osoby starsze, które urodziły się na terenach obecnej Ukrainy czy Białorusi (stad szacunek ponad 300 tys. Ukraińców w Polsce), które niegdyś wchodziły w skład państwa polskiego.

[Rzetelną i wszechstronną analizę tego zjawiska na podstawie NSP 2002 zawiera praca pod red. Ewy Jaźwinskiej w serii CMR WP, cytowana na s. 10]

Uchodźcy opuszczają Polskę

Niemal co trzeci indywidualny program integracyjny dla uchodźców realizowany przez powiatowe centra pomocy rodzinie jest przerywany - w 2005 r. aż 56 spośród 196. Według Bartosza Smotera ze Stowarzyszenia Interwencji Prawnej dzieje się tak dlatego, że uchodźcy decydują się na wyjazd za granicę, gdzie poziom życia jest o wiele wyższy niż w Polsce. Umożliwia to prawo europejskie, które zezwala uznanym uchodźcom na podróżowanie po terytorium UE przez 3 miesiące bez wiz.

- Nawet gdyby udowodniono im przebywanie na terenie jakiegoś kraju unijnego powyżej 3 miesięcy, i tak nie można byłoby ich stamtąd deportować z powrotem do Polski. Brak jest potrzebnych ku temu instrumentów prawnych - wyjaśnia B. Smoter - Obecnie umowę o readmisji mamy podpisaną tylko z Niemcami, Irlandią i Hiszpanią.

Jak podaje Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, w programach integracyjnych w 2005 r. uczestniczyło 554 cudzoziemców, z czego najwięcej z Federacji Rosyjskiej (Czecenii) - 497, Białorusi - 12 i Somalii - 12. Były one realizowane w woj. mazowieckim - 130 programów, podlaskim - 47, lubelskim - 9, zachodniopomorskim - 7 i łódzkim - 3. Wydano na nie w sumie 1 614 792 zł.

Działania na rzecz uchodźców na Mazowszu

Dzięki środkom z Europejskiego Funduszu Uchodźczego w 2006 r. rozpoczęła się realizacja kolejnego projektu Wojewody Mazowieckiego pt. „Integracja cudzoziemców objętych ochroną międzynarodową. Rozwój systemu wsparcia instytucjonalnego na Mazowszu”. Prowadzi go Wydział Polityki Społecznej Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego w partnerstwie z Warszawskim Centrum Pomocy Rodzinie i Centrum Nauczania Języka Polskiego dla Cudzoziemców Fundacji „Linguae Mundi”. Projekt należy postrzegać jako wyjście służb Wojewody Mazowieckiego poza zadania nałożone przez ustawę o pomocy społecznej. Warto zaznaczyć, iż Wojewoda Mazowiecki jako jedyny w Polsce wykorzystuje środki pochodzące z EFU w celu poprawy oferty integracyjnej na swoim terenie dla cudzoziemców objętych ochroną międzynarodową. W ramach projektu prowadzone są kursy języka polskiego, które łączą w sobie 3 istotne elementy: naukę języka polskiego, wiedzy o Polsce oraz opanowanie podstaw orientacji zawodowej. Dodatkowo lektorzy Fundacji organizują wyjścia kulturalno-oświatowe mające na celu przybliżenie uchodźcom polskiej tradycji i kultury. Przeprowadzane są również dla nich szkolenia z zakresu praw

i obowiązków cudzoziemców objętych ochroną międzynarodową oraz systemu funkcjonowania państwa i społeczeństwa polskiego w celu przygotowania ich do rozpoczęcia samodzielnego i wymagającego czasu i wewnętrznej motywacji procesu adaptowania się do nowej rzeczywistości w Polsce. W formie przystępnych wykładów prezentowane są im informacje dotyczące polskiej historii i tradycji, zatrudnienia i rynku pracy w Polsce, dostępu do publicznej służby zdrowia czy zasad korzystania z pomocy społecznej.

Kontynuowane są także szkolenia mazowieckich służb społecznych pracujących z uchodźcami i osobami z tzw. pobytem tolerowanym. W ramach tych działań WPS MUW organizuje warsztaty z zakresu międzykulturowości oraz treningi antystresowe dla pracowników takich instytucji, jak: powiatowe centra pomocy rodzinie, ośrodki pomocy społecznej, powiatowe urzędy pracy, ośrodki pobytowe dla cudzoziemców czy organizacje pozarządowe. Inwestowanie w profesjonalizm i merytoryczną wiedzę pracowników socjalnych oraz integracja tego środowiska przekłada się bowiem na poprawę jakości świadczonych przez nich pracy na rzecz uchodźców.

Bułgarzy i Rumuni mogą u nas pracować bez ograniczeń

Polski rząd postanowił nie wprowadzać restrykcji w dostępie do polskiego rynku pracy wobec obywateli dwóch nowych państw członkowskich Unii Europejskiej - Bułgarii i Rumunii. Oznacza to, że od 1 stycznia 2007 r. mogą oni zatrudniać się w naszym kraju bez konieczności posiadania zezwolenia na pracę. Dotychczas Polska nie stanowiła atrakcyjnego kraju docelowego dla bułgarskich i rumuńskich migrantów zarobkowych. Przykładowo, w 2005 roku uzyskali oni w sumie zaledwie 168 indywidualnych zezwoleń na pracę i kilkanaście kontraktowych.

Planowane jest pełne wprowadzenie w Polsce zasady swobodnego przepływu pracowników. Wkrótce Rada Ministrów podejmie decyzję, czy zrezygnować z zasady wzajemności i dopuścić do polskiego rynku pracy obywateli tych państw „starej” Unii, które nadal wymagają zezwoleń na pracę od Polaków.

Nihil novi w statystykach uchodźczych

Pod względem statystyki wniosków o status uchodźcy 2006 r. potwierdził trendy obserwowane w poprzednich latach. Łącznie złożono 3 143 wnioski (obejmujące 7 093 osoby), z czego 5 644 złożyli obywatele Rosji, w przeważającej liczbie deklarujący narodowość czeczeńską (79,6%). W 2005 r. liczby te wynosiły odpowiednio 3 072 wniosków i 6 860 osób. Obywatele pozostałych państw składali wnioski incydentalnie: Białorusi - 19 wniosków, Ukrainy - 15, Armenii - 11 i Gruzji - 10. Dominacja tej grupy narodowościowej w polskich procedurach uchodźczych jest stałym zjawiskiem od ok. 2000 r. W 2006 r. nadano status uchodźcy 423 osobom (2005 r. - 312), a zgody na pobyt tolerowany udzielono 2 049 (2005 r. - 1 832). Status uchodźcy nadawano głównie Czecenom, natomiast wzrost liczby osób, którym udzielono ochrony uzupełniającej wiąże się z pogorszeniem sytuacji polityczno-społecznej w innych republikach kaukaskich. Oceniając zeszłoroczne dane, trzeba uwzględnić to, że wiele ze złożonych wniosków to tzw. wnioski powtórne, wniesione przez osoby, które chcąc przedłużyć okres korzystania ze świadczeń socjalnych, ponownie aplikują o status uchodźcy (szerzej BM 7).

Rośnie popularność polskich uczelni

W roku akademickim 2005/06 na polskich uczelniach studiowało 10 092 studentów z zagranicy. To aż przeszło dwukrotnie więcej niż w roku akademickim 1991/92 - 4 976. Studenci polskiego pochodzenia stanowili 36,9% ogółu (3 723 osoby) i choć liczba ta nie zmieniła się istotnie w ostatnich latach, to jednak znacznie zmalał udział tej grupy w całej populacji zagranicznej młodzieży studenckiej - w porównaniu np. do szczytowego roku akademickiego 2001/02, kiedy wynosił on 55,1%. O ile nie dziwi fakt, że najwięcej studentów rekrutuje się z Ukrainy - 1 989 i Białorusi - 1 305, o tyle pewnym zaskoczeniem są 2 kolejne pozycje. Zajmują je obywatele 2 krajów zachodnich: USA - 749 i Norwegii - 739, którzy łącznie stanowią aż 14,7% ogółu studentów obco-krajowców! Co ciekawe, tylko niewielka część z nich ma polskie korzenie - odpowiednio 101 i 30. Przyjeżdżają przeważnie na płatne studia medyczne z językiem wykładowym angielskim, a studia w Polsce wybierają ze względu na stosunkowo niskie czesne.

Migracje w Unii Europejskiej i na świecie

Wzrost gospodarczy w Hiszpanii głównie dzięki imigrantom

Od 13 lat hiszpańska gospodarka cieszy się 3,5-procentowym średniorocznym wzrostem gospodarczym. W ostatnim pięcioletniu w połowie przypisuje się go napływowi migranckiej siły roboczej. Jedną z przyczyn wzrostu Produktu Krajowego Brutto (PKB) w Hiszpanii jest zwiększenie się aktywności zawodowej ludności, w szczególności kobiet. W raporcie przygotowanym przez hiszpańską *Oficina Economica del Presidente* pt. „*Inmigracion y Economia Espanola: 1996-2006*” dowiedziano, że 0,6-procentowy wzrost teźże aktywności spowodowany był przez jednoprocenowy wzrost liczby nowo przybyłych imigrantów. Innymi słowy, jej wyraźne zwiększenie się z 61,5% w 1996 r. do 70% w 2005 r. było możliwe w dużym stopniu m.in. dzięki zatrudnieniu migranckich pomocy domowych, które zwalniając Hiszpanki z obowiązków domowych, umożliwiły im wejście na rynek pracy. Na wzrost PKB miały wpływ jeszcze dwa inne czynniki. Pierwszym z nich był intensywny przyrost miejsc pracy (od 1996 r. stworzono ponad 5 milionów nowych), który na przykład w budownictwie miał miejsce tylko dzięki napływowi pracowników z zagranicy. Drugim było zmniejszenie się bezrobocia strukturalnego dzięki imigrantom, którzy podejmowali zatrudnienie w zawodach deficytowych, ogłaszanych na rządowych stronach internetowych.

Migranci latają dziurę budżetową

Według szacunków bardzo znanego brytyjskiego niezależnego ośrodka *ITEM CLUB*, wykonującego kwartalne prognozy ekonomiczne, skarb państwa Wielkiej Brytanii z pracy migrantów oraz ze zwiększonej aktywności zawodowej osób po pięćdziesiątce w latach 2004-2005 uzyskał dodatkowy 1 miliard, a w latach 2005-2006 aż 2 miliardy funtów. Tym samym minister skarbu nie złamał „złotej reguły”, czyli utrzymał deficyt budżetowy na poziomie poniżej 40% PKB. Jednoprocenowy wzrost podaży pracy, spowodowany głównie napływem pracowników z nowych krajów Unii, przyczynił się również do zniwelowania presji inflacyjnej i utrzymania stóp procentowych na dotychczasowym poziomie. Szacuje się również, że w sumie od roku 1998 migranci wpłacili do skarbu państwa między 12 a 18 miliardami funtów. Według najnowszego raportu *Accession Monitoring Report* w trzecim kwartale 2006 r. na Wyspach zarejestrowało się około 40 tysięcy Polaków, którzy stanowili aż 72% wszystkich aplikujących.

Walka z pracą „na czarno” w Apulii

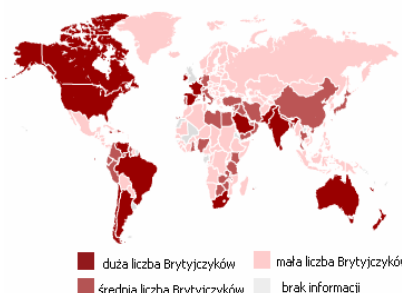
18 października 2006 r. we włoskim regionie Apulia - będącym medialnym symbolem wyższości pracowników cudzoziemskich - uchwalono prawo lokalne, które ma zapobiegać pracy nielegalnej i wykorzystywaniu cudzoziemców do pracy przymusowej. Jest to pierwsza tego typu regulacja we Włoszech. Uzależnia ona możliwość występowania o dotacje regionalne, krajowe i unijne dla miejscowych przedsiębiorstw od przestrzegania przepisów zabraniających korzystania z nielegalnej siły roboczej. Kluczowym zapisem ustawy jest wprowadzenie wskaźników określających wymaganą liczbę zatrudnionych pracowników w przeliczeniu na wyprodukowany towar, co ma zlikwidować proceder pracy „na czarno”. Przy ich tworzeniu brana jest pod uwagę specyfika sektora i miejsca działalności. Nowe prawo nakazuje zgłoszenie nowego pracownika co najmniej na dzień przed rozpoczęciem przez niego pracy, co ma zapobiec dotychczasowej praktyce zatrudniania dopiero po przeprowadzeniu kontroli przez odpowiednie służby.

Aby poprawić sytuację imigrantów, często wyzyskiwanych i zmuszanych do pracy niewolniczej, pozbawionych opieki i mieszkających w bardzo złych warunkach, region wyasygnował 9,5 mln euro na zapewnienie im odpowiedniego lokum oraz transportu lokalnego, aby w ten sposób zlikwidować zjawisko tzw. *caporalato*, czyli kontroli i wyzysku imigrantów przez osoby pomagające im znaleźć pracę i mieszkanie, a następnie dowożące do miejsca pracy. Za powyższe przymusowe „usługi” tzw. *caporali* pobierają od imigrantów opłaty w wysokości od 20 do 50% ich zarobków.

Regulacja została zatwierdzona mimo protestów przedsiębiorców. Jej mankamentem jest fakt, iż konieczność przestrzegania wprowadzonych przez nią wskaźników, stanowiących jej najmocniejszy punkt, dotyczy jedynie przedsiębiorstw istniejących powyżej 2 lat. Tymczasem w wypadku branż, w których najczęściej dochodzi do

nadużyć (rolnictwo i budownictwo), nie jest problemem zamknięcie firmy i otwarcie nowej w celu obejścia przepisów.

Co dziesiąty Brytyjczyk poza Wielką Brytanią



Źródło: BBC na podstawie raportu IPPR

5,5 miliona obywateli Zjednoczonego Królestwa mieszka na stałe w innym kraju. Kolejne pół miliona spędza za granicą przynajmniej część roku dzięki posiadaniu drugiego mieszkania poza Wyspami. To aż 9,2% brytyjskiej populacji. Tak szacują autorzy najnowszego raportu brytyjskiego think-tanku *Institute for Public Policy Research* (IPPR) pt. „*Brits Abroad. Mapping the Scale and Nature of British Emigration*”. 1,3 mln obywateli Wielkiej Brytanii mieszka w Australii, tyle samo łącznie w USA i Kanadzie, 760 tys. w Hiszpanii, niemal 300 tys. w Irlandii, a po ponad 200 tys. w Nowej Zelandii, RPA i Francji.

Zmiany w prawie pobytowym w Niemczech

Dla ponad 190 tys. cudzoziemców posiadających prawo do pobytu tolerowanego w Niemczech tzw. *Duldung* skończył się często trwający przez wiele lat okres niepewności. Dzięki kompromisowi, jaki ostatnio udało się zawrzeć przedstawicielom rządzącej w Niemczech koalicji CSU-CDU-SPD, wprowadzono zupełnie nowe rozwiązania, przewidujące dopuszczenie do rynku pracy cudzoziemców posiadających prawo do pobytu tolerowanego. Jednocześnie zniesiona została dotychczasowa zasada, zgodnie z którą obcokrajowcy z pobytem tolerowanym mogli ubiegać się o miejsce pracy jedynie w wypadku, gdy nie był nim zainteresowany ani obywatel niemiecki, ani obywatel innego państwa należącego do UE/EOG. Nowe regulacje przewidują, iż w wypadku posiadania przyrzeczenia zatrudnienia od pracodawcy można ubiegać się o zezwolenie na pobyt na okres maksymalnie do dwóch lat. Jest to bardzo zasadnicza zmiana, ponieważ dotychczas osoby z pobytem tolerowanym żyły z pomocy społecznej, nie wiedząc do końca, czy otrzymają kolejne przedłużenie zezwolenia, które zresztą były przyznawane bardzo nieregularnie z reguły na kilkumiesięczny okres. W efekcie wiele z tych osób spędziło w tym zawieszaniu wiele lat, żyjąc na koszt podatników.

Szacuje się, że obecnie po wejściu w życie nowych regulacji około 20 tys. cudzoziemców, którzy mimo obowiązujących do tej pory restrykcyjnych regulacji znaleźli pracodawcę, może ubiegać się o czasowe pozwolenie na pobyt. Pozostali zaś mają czas na jego znalezienie do września 2007 r., gdyż warunkiem otrzymania zezwolenia na pobyt jest udowodnienie przez obcokrajowca, iż jest on w stanie utrzymać ze swojej pracy siebie i swoją rodzinę.

Meksyk jako strefa buforowa

Z uwagi na swoje położenie geograficzne, Meksyk od lat 80-tych stał się głównym krajem tranzytowym dla przybyszów z Ameryki Centralnej zmierzających do Stanów Zjednoczonych. W 2005 r. zatrzymano ponad 215 tys. „nieudokumentowanych” migrantów, z czego ponad 90% natychmiast deportowano. Główny szlak tranzytowy wiedzie przez granicę z Gwatemalą w regionach Chiapas i Tabasco. Obie granice Meksyku, zarówno północna, jak i południowa, to teren dziki, w którym migranci narażeni są na śmierć. Z tego powodu działają tam tzw. Grupy Beta, wyspecjalizowane zespoły, których zadaniem jest ratowanie życia napotkanym cudzoziemcom przekraczającym nielegalnie granicę.

Meksyk nie prowadzi własnej polityki migracyjnej. Kwestie azylowe nie są w tym kraju problemem (np. w 2001 r. złożono tam jedynie 500 wniosków o status uchodźcy). Jeżeli chodzi o imigrację zarobkową, to nie istnieje żadne programy, ale rząd meksykański od kilkadziesiąt lat wydaje specjalne wize jednorazowe lub krótkoterminowe Gwatemalczykom zamieszkałym w rejonie granicznym (Chiapas), którzy dojeżdżają do Meksyku do pracy na plantacjach, głównie kawy. W obliczu narastającego konfliktu migracyjnego z USA Meksyk będzie zmuszony do zaostrzenia polityki migracyjnej.

Czas wielkiej imigracji?

Paweł Kaczmarczyk, Agnieszka Weiner
Ośrodek Badań nad Migracjami UW

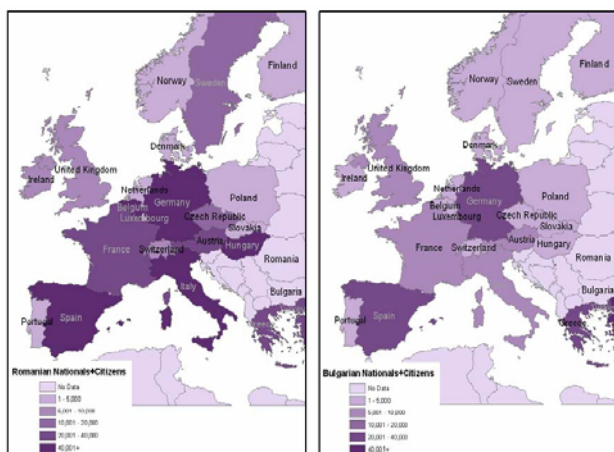
Wydarzenia ostatnich lat sprawiły, że migracja stała się w Polsce tematem modnym politycznie i medialnie. Już od ponad dwóch lat Polacy mogą podejmować pracę w kilku krajach Europy Zachodniej i z możliwości tej skwapliwie korzystają - w wypadku Irlandii i Wielkiej Brytanii wyjazdy zarobkowe przybrały masowe rozmiary. Niezależnie od tego, jak trudno jest oszacować rzeczywistą skalę zjawiska, stało się ono dostrzegalne nawet dla przeciętnego Polaka. Ta sytuacja skłoniła do zainteresowania tematem imigracji, do niedawna nieobecny w polskich debatach politycznych czy medialnych. Czy w obliczu niedostatku rodzimej siły roboczej Polska powinna otworzyć swój rynek pracy dla pracowników z zagranicy, a nawet aktywnie zachęcać cudzoziemców, by wybierali nasz kraj jako miejsce pobytu i pracy?

Dyskusja ta zbiega się w czasie z innymi wydarzeniami. Migracje w skali globalnej mają masowy charakter. Wraz z rozpadem ZSRR bardzo aktywny udział biorą w nich mieszkańcy krajów ościennych, zwłaszcza Ukrainy. Nasilenie migracji może także przynieść kolejne rozszerzenie UE. 30 milionów mieszkańców Bułgarii i Rumunii stanowi poważny potencjał migracyjny, którego można - ale czy trzeba? - się obawiać.

Bułgaria i Rumunia - o proaktywną politykę migracyjną

Bułgaria i Rumunia, które już wkrótce mają stać się członkami UE, choćby ze względu na fakt, że pod względem ekonomicznym są w o wiele gorszej sytuacji niż obecne nowe kraje członkowskie, są postrzegane jako poważne źródło „presji migracyjnej”. Tymczasem jednak Bułgarzy i Rumuni wyjeżdżają do pracy o wiele rzadziej niż kiedykolwiek czynili to Polacy. Do niedawna gros migracji to wyjazdy członków mniejszości narodowych (w wypadku Bułgarii były to migracje do Turcji, w wypadku Rumunii - do Niemiec i Węgier). Co najważniejsze, migranci z tych dwóch krajów wybierają przede wszystkim południe Europy i trudno byłoby oczekiwać, że może to drastycznie zmienić się w najbliższej przyszłości (por. ramka).

Ramka 1. Imigranci z Bułgarii i Rumunii w krajach UE-25, 2001.



Źródło: Institute for Public Policy Research, 2006.

Z badań Cristiny Pantiru (Sussex University) dotyczących potencjału migracyjnego wśród mieszkańców Rumunii wynika, że w istocie jest on znacznie niższy niż w innych krajach regionu, choćby Polski, a dodatkowo ich skłonność do migracji znacząco się zmniejszyła w porównaniu z sytuacją sprzed kilku lat (np. odsetek osób deklarujących chęć podjęcia pracy za granicą zmniejszył się z 18% w 2001 r. do 12% w 2004 r.). Do podobnych wniosków doszli badacze londyńskiego think tanku IPPR (Institute for Public Policy Research), którzy w opublikowanym niedawno raporcie próbowali oszacować przyszły napływ z tych krajów do Wielkiej Brytanii. Liczbę aplikacji oszacowano łącznie na około 70 tys. w pierwszym roku po akcesji, zaznaczając jednocześnie, że dotychczasowe doświadczenia migracyjne nie wskazują na to, by mieszkańcy tych państw mogli stanowić istotne zagrożenie dla brytyjskiego rynku pracy.

Jeżeli chodzi o nasz ogródek, Bułgarzy i Rumuni nie stanowią żadnego problemu. Z danych Urzędu ds. Repatriacji i Cudzoziemców wynika, że od 1 stycznia do 20 listopada 2006 r. złożono jedynie 241 wniosków o wydalenie obywateli tych dwóch państw, w tym 145 Bułgarów. Wśród cudzoziemców zobowiązanych do opuszczenia terytorium RP w tym samym okresie tylko 76 to obywatele Bułgarii, a 18 - Rumunii. A zatem nie wydaje się, żeby byli oni zainteresowani przyjazdem do Polski po otwarciu rynku pracy. A szkoda.

Jak być krajem imigracji netto?

W latach 1950. i 1960. kraje zachodnioeuropejskie, z RFN na czele, ochoczo sięgnęły po zagranicznych pracowników, zapelniając luki na rynkach pracy, a jednocześnie umożliwiając awans społeczny własnym obywatelom. Nie bez powodu mówi się, że powojenny sukces ekonomiczny wiele krajów europejskich zawdzięcza w dużej mierze pracy imigrantów. Z drugiej strony, takie państwa jak Irlandia, Hiszpania czy Włochy jeszcze w niedalekiej przeszłości były krajami emigracji, a imigranci omijali je szerokim łukiem. Dopiero niedawno zaczęły przyciągać cudzoziemców, choć odmiennie zareagowały na ich obecność.

Dzięki odważnej polityce gospodarczej oraz efektywnemu wykorzystaniu funduszy unijnych, bezrobocie w Irlandii spadło z prawie 16% w 1993 r. do 5,7% w 1999 r. Popyt na pracę stworzony przez doinwestowanie i gwałtowny rozwój (w końcu lat 1990. tempo wzrostu realnego PKB przekraczało 10%!) nie mógł już być zaspokojony przez mieszkańców wyspy. Rozpoczęły się historyczne powroty Irlandczyków, często emigrantów w drugim czy trzecim pokoleniu - w samym 2002 r. przybyło ich 27 tys. Ręce do pracy są potrzebne do utrzymania kapitału w Irlandii, bo inaczej odpłynęłyby w poszukiwaniu pracowników w inne rejony świata. Dlatego też kolejne rządy prowadzą agresywną politykę imigracyjną. Dzięki coraz dokładniejszemu analizom rynku pracy są w stanie ocenić jacy wysoko- bądź niskowyspecjalizowani pracownicy są niezbędni do funkcjonowania poszczególnych sektorów. Co ważne, Irlandia ma pełną świadomość potrzeby integracji cudzoziemców, przede wszystkim na rynku pracy, tak, aby nie zostali zepchnięci na marginesy społeczeństwa. Rozumie się tam niebezpieczeństwa związane z rozwojem szarej strefy i nielegalnej pracy.

Zgola odmiennym przykładem są Włochy. Tutaj imigracja to w dużej mierze wynik braku dobrej polityki rynku pracy. Już w latach 1980. wiele sektorów włoskiej gospodarki zanotowało poważne braki, głównie w produkcji oraz rolnictwie - dzieci w najszybciej starzejącym się społeczeństwie Europy masowo poszły na studia, co spowodowało nadprodukcję magistrów, a niedobory np. robotników wykwalifikowanych. Wysokie koszty pracy skłoniły pracodawców do zatrudniania nielegalnego, zarówno Włochów, jak i cudzoziemców (związki zawodowe oceniają, że obokrajowcy nie stanowią więcej niż 1/3 wszystkich pracowników zatrudnionych „na czarno” we Włoszech!). Z drugiej strony, państwo nie było w stanie wywiązywać się ze swoich zobowiązań socjalnych, jak np. opieka nad dziećmi, obłożnie chorymi czy osobami starszymi. Niechęć młodych Włochów do wykonywania wielu prac oraz stosunkowa łatwość wtopienia się w szarą strefę, skłoniły do przyjazdu wielu imigrantów. Nikt tak naprawdę nie wie, ilu ich przebywa w Italii, a polityka migracyjna sprowadzała się przez lata do ścigania motorówek na Morzu Śródziemnym oraz do akcji regularizacyjnych. Uparte ignorowanie potrzeb rynku pracy oraz unikanie reform zmierzających do likwidacji zatrudnienia „na czarno” (choćby poprzez obniżenie kosztów pracy) doprowadziło przez 20 lat do poważnych patologii. Bomba z opóźnionym zapłonem to brak polityki integracyjnej - bo jak integrować setki tysięcy „nielegalnych” imigrantów? Skutki zaniechania mogą być groźniejsze od wydarzeń z paryskich przedmieść.

Inne nowe kraje imigracyjne, jak Hiszpania czy bliższa nam Republika Czeska, obserwując rozwój wypadków w innych państwach, zmieniły radykalnie swoje nastawienie do imigracji. Można powiedzieć, że porzuciły drogę wiodącą do modelu włoskiego na rzecz docelowego modelu irlandzkiego, wprowadzając programy migracji pracowniczych i rozwijając polityki prowadzące do integracji przybyszów.

Czas wielkiej imigracji? (dokończenie ze s. 7)

Czy Polska potrzebuje imigrantów?

W ciągu ostatniego roku okazało się, że tak. I zapotrzebowanie to jest dramatyczne, szczególnie w rolnictwie. Trzeba było jednak medialnych działań lobbystów, aby rządzący przestali udawać, że problem Polski nie dotyczy. Zaproponowane przez Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej działania mają być również odpowiedzią na masowy odpływ Polaków z granicę, który spowodował domniemaną bardzo dużą stratę pracowników. W rzeczywistości, według GUS mamy do czynienia jedynie z ok. 60 tys. wakatów (choć ich liczba znacząco wzrosła w minionym roku), głównie wśród pracowników sezonowych, pracowników służby zdrowia i robotników wykwalifikowanych.

Nie należy jednak popuścić na pracę cudzoziemców w naszym kraju ściśle wiązać z emigracją pracowniczą. Obserwując sytuację w Polsce, można raczej dojść do wniosku, że stanęliśmy przed dylematem podobnym do tego, jaki dotyczył gospodarek krajów zachodniej Europy kilkadziesiąt lat wcześniej - jak zapewnić niezbędną ilość siły roboczej w tych sektorach, w których rodzimi pracownicy niechętnie podejmują zatrudnienie. Można by argumentować, że przy 15-procentowym bezrobociu takie pytanie nie ma sensu. Otóż od wielu lat wiadomo, że zapotrzebowanie na pracę cudzoziemców ma niewiele wspólnego ze stopą bezrobocia, co nie zmienia faktu, że hasło „Imigranci zabierają pracę” jest niezmiennie i ochoczo wykorzystywane przez populistów. Polski rynek pracy wyróżnia nie tylko wysoki poziom bezrobocia, ale i wyjątkowo niski współczynnik aktywności zawodowej. Na chęć i gotowość podejmowania pracy negatywnie wpływają wysokie koszty pracy oraz system zabezpieczenia społecznego. Działają one demotywnie zarówno na pracodawców, jak i potencjalnych pracowników. Skutek jest taki, że w kraju o wysokiej skali bezrobocia jest wiele branż, w których trudno znaleźć chętnych do pracy, a struktura polskiego rynku pracy w coraz większym stopniu przypomina tę znaną z takich krajów jak Niemcy czy Francja. Popyt na cudzoziemską siłę roboczą dotyczy więc dwóch skrajnych sektorów: z jednej strony stanowisk słabo opłacanych i nie wymagających kwalifikacji, a z drugiej zawodów o charakterze specjalistycznym. Obecność cudzoziemców w tych dwóch segmentach rynku pracy jest faktem i należy się spodziewać, że będzie bardziej widoczna.

Nie bez znaczenia jest aspekt demograficzny. Nie jesteśmy wyjątkiem w Europie i także u nas społeczeństwo starzeje się w szybkim tempie. Imigracja, zdaniem wielu, zdaje się być świetnym panaceum na demograficzne bolączki - pozwala utrzymać określoną strukturę populacji i uchronić systemy zabezpieczenia społecznego przed ostatecznym upadkiem. Nadzieja ta jest raczej złudna, choć bez wątpliwości migracja może łagodzić skutki negatywnych zmian demograficznych, dając więcej czasu na niezbędne reformy o charakterze strukturalnym.

Gospodarka polska potrzebuje dziś imigrantów, a decyduje o tym przede wszystkim sytuacja na rynku pracy. Imigracja nie rozwiąże naszych problemów, ale może złagodzić przynajmniej część z nich. Jednak nie należy zostawiać spraw ich własnemu biegowi - potrzebne jest zarządzanie migracją pracowniczą. Wyjeżdżający do Londynu czy Dublina Polacy już skorzystali z dobrodziejstw wspólnego rynku. Czas byśmy spróbowali wykorzystać jego możliwości dla dobra polskiej gospodarki i dali szansę wyrównania najbardziej rażącej dysproporcji na polskim rynku pracy. A możliwości takie istnieją. Spójrzmy choćby na Bułgarię - może zamiast obawiać się potencjalnych migrantów z tego kraju warto wykorzystać fakt, że cechuje się on jednym z najlepszych wskaźników powszechności wyższej edukacji w Europie (odsetek osób z wyższym wykształceniem przekracza 25%, co stawia Bułgarię w jednym szeregu z takimi krajami jak Szwecja, Francja czy Wielka Brytania) i ułatwić potencjalnym imigrantom z Bułgarii podejmowanie pracy w sektorach wymagających kwalifikacji? Może szkoda, by pracownicy o wysokich kompetencjach marnotrawili swoje umiejętności, zajmując się budowaniem domów, kładzeniem glazury czy sprzątaniami mieszkań...

Co zrobimy z migrantami?

Analizując dane ze spisu powszechnego z 2002 r., dowiadujemy się, że w momencie spisu w Polsce przebywało dłużej niż 12 miesięcy 49,2 tys. obywateli innych państw. To zaledwie 0,1% całej populacji. Dane z innych dostępnych źródeł wskazują wręcz

na zmniejszenie zainteresowania Polską. Liczba wniosków o zezwolenie na osiedlenie się oscyluje między 3 a 5 tys. rocznie (lata 2003-2005), z tendencją spadkową. Zmniejsza się liczba aplikacji o pozwolenie na zamieszkanie na czas oznaczony (z 28 142 w 2004 r. do 25 486 w 2005 r.). Podobnie rzecz się ma z zezwoleniami na pracę: w 2004 r. wydano ich 12 381, w 2005 r. - 10 304. Trzeba jednak podkreślić, że ten pozorny trend spadkowy to wynik głównie przystąpienia do UE (np. obywatelom państw unijnych nie wydaje się zezwoleń na osiedlenie się czy na zamieszkanie na czas oznaczony; nie wszyscy potrzebują zezwoleń na pracę).

Spadające liczby imigrantów pokazują, że Polska przegrywa globalny wyścig po imigranta. Prawa gospodarki globalnej są beztrosne. Wiele sektorów w krajach rozwiniętych nie ma szans w światowej konkurencji z Azją czy Afryką. Być może już wkrótce, tak jak to ma miejsce choćby w Niemczech, zatrudnienie cudzoziemców będzie warunkiem *sine qua non* konkurencyjności i przetrwania polskiego rolnictwa i nie tylko. Jeśli nie chcemy, aby produkcja wywędrowała z Polski w inne rejony, musimy pomóc jej znaleźć to, czego szuka: odpowiednią siłę roboczą. Właściwe zagospodarowanie potencjalnych migracji z Bułgarii i Rumunii może nam w tym pomóc.

Czynniki o charakterze instytucjonalnym (polityka admisyjna w krajach docelowych), popytowym (silny popyt na cudzoziemską siłę roboczą w określonych sektorach rynków pracy) oraz związane z dynamicznie rozwijającymi się sieciami powiązań, sprawiły, że druga połowa lat 1990. przyniosła zmianę w strukturze krajów docelowych migrantów z Bułgarii i Rumunii i przesunięcie w kierunku Europy Południowej. Można się spodziewać, że po przystąpieniu tych krajów do Unii Europejskiej 1 stycznia 2007 r. dotychczasowe trendy będą kontynuowane, a więc trudno byłoby oczekiwać masowego napływu do krajów Europy Środkowej i Wschodniej, w tym Polski.

Teoretycznie, otwarcie polskiego rynku pracy może przyczynić się do znacznego zwiększenia skali imigracji z Bułgarii i Rumunii pod dwoma warunkami. Pierwszym z nich byłaby zmiana mechanizmów mobilności na faworyzujące migracje o charakterze osiedleńczym, oczywiście przy założeniu, że Polska zostałaby uznana za atrakcyjne miejsce do osiedlenia się. Drugi to sytuacja, w której dochód z legalnej pracy w Polsce mógłby być wyższy niż z nielegalnego zatrudnienia w krajach UE-15. Oba z tych warunków wydają się obecnie wielce nieprawdopodobne, zwłaszcza, legalna praca w Polsce nie może być traktowana jako substytut nielegalnego zatrudnienia w krajach UE-15.

Warto jednak pamiętać, że migracje z dwóch nowych krajów członkowskich cechują się bardzo silną dynamiką, a sami migranci dużymi zdolnościami przystosowawczymi. Paradoksalnie, kierunki migracji wyznaczają nie różnice dochodowe - w ostatnich latach największy odpływ z Bułgarii i Rumunii nastąpił do Hiszpanii, Włoch czy nawet Grecji, czyli krajów o najniższych dochodach *per capita* w UE.

Gra warta świeczki

O ile przyjmujemy, że Polska potrzebuje imigrantów, warto poważnie wziąć pod uwagę potencjał migracyjny Bułgarii i Rumunii. Przedstawione powyżej argumenty wskazują jednak, że potencjalny napływ może wymagać aktywnego zaangażowania polskich instytucji publicznych. Mieszkańcy nowych państw członkowskich mogą wybrać Polskę jako kraj docelowy nie z powodu wysokich zarobków (to opcja mało realistyczna), ale ze względu na korzystniejszy klimat polityczny i społeczny otaczający migrację, który już dziś należałoby kształtować. Przyciągnięcie imigrantów wymaga promocji polskiego rynku pracy i rzetelnej informacji o warunkach na nim panujących, ale może również aktywnej rekrutacji bądź przynajmniej wprowadzenia zachęt do podejmowania zatrudnienia właśnie w naszym kraju, dodatkowo - o legalnym charakterze. I wreszcie uwaga o charakterze generalnym. Obserwując trendy ogólnoswiatowe, nie sposób oprzeć się wrażeniu, że jednym z kluczowych kanałów napływu imigrantów są studia oferowane zagranicznym studentom. Internacjonalizacja polskich uczelni to nie tylko szansa na poprawę ich jakości i możliwości szerszej wymiany doświadczeń naukowych czy badawczych. To także zapewnienie względnie stałego dopływu zagranicznej siły roboczej - dobrze wykwalifikowanej, a także, co nie bez znaczenia, przygotowanej do procesu integracji w społeczeństwie polskim.

Projekty, seminaria, konferencje

Ośrodek Badań nad Migracjami UW

Ośrodek Badań nad Migracjami UW jako koordynator wraz z dziesięcioma partnerami europejskimi uzyskał grant od Komisji Europejskiej (VI Program Ramowy) na realizację międzynarodowego projektu badawczego IDEA - „Kraje Basenu Morza Śródziemnego i Europy Wschodniej jako nowe obszary docelowe imigracji w Unii Europejskiej”. Trzy zasadnicze cele projektu to:

1. dostarczenie decydom politycznym pogłębionej analizy na temat przyczyn, cech oraz wpływu minionych i obecnych procesów migracyjnych (legalnych i nielegalnych) na państwa Basenu Morza Śródziemnego i Europy Wschodniej,
2. porównanie i ocena uwarunkowań instytucjonalnych, administracyjnych i politycznych migracji w krajach przyjmujących migrantów,
3. stworzenie modelu służącego przewidywaniu trendów migracyjnych i ich konsekwencji dla krajów przyjmujących imigrantów, który będzie mógł być wykorzystany przy budowaniu, rozwijaniu i ulepszaniu polityk migracyjnych w poszczególnych państwach.

Projekt będzie realizowany przez konsorcjum 11 instytucji naukowych z 9 krajów Unii Europejskiej: Austrii, Francji, Grecji, Hiszpanii, Polski, Portugalii, Republiki Czeskiej, Włoch i Węgier.

Studia migracyjne dla publicznych służb zatrudnienia na UW

Ośrodek Badań nad Migracjami Uniwersytetu Warszawskiego uzyskał dofinansowanie ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego na organizację dwóch edycji Studiów Podyplomowych „Migracje Międzynarodowe” w ramach Sektorowego Programu Operacyjnego Rozwój Zasobów Ludzkich. Są one przeznaczone dla pracowników Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej, wojewódzkich urzędów pracy oraz urzędów wojewódzkich - realizujących zadania kadr publicznych służb zatrudnienia w zakresie międzynarodowego pośrednictwa pracy i wydawania zezwoleń na pracę cudzoziemców w Polsce.

CEFMR

Środkowoeuropejskie Forum Badań Migracyjnych rozpoczyna realizację dwóch międzynarodowych projektów badawczych:

1. „Modelowanie danych statystycznych dotyczących migracji i migrantów”, którego głównym celem jest opracowanie i zastosowanie metod statystycznych do szacowania statystyk migracji międzynarodowych; pomoc krajom członkowskim w zastosowaniu tych metod dla opracowania statystyk migracji w wypadkach, gdy niektóre wymagane dane są niedostępne; działanie na rzecz statystyk migracji porównywalnych na poziomie europejskim i spójnych w ramach poszczególnych krajów;
2. „Europejska współpraca w dziedzinie migracji zarobkowych: w poszukiwaniu najlepszych praktyk”, którego cele to: analiza obecnej struktury i prognoz nt. demografii i zasobów siły roboczej w świetle potrzeb gospodarek, przepływów migracyjnych i programów migracji zarobkowej w badanych krajach; ułatwienie dialogu i współpracy pomiędzy rządami, Komisją Europejską i innymi instytucjami zajmującymi się migracjami zarobkowymi; koordynacja działań wobec negatywnych aspektów migracji zarobkowych, takich jak drenaż mózgow czy ogólniej utrata kapitału ludzkiego.

Seminaria migracyjne OBM i CEFMR

1. 10 stycznia 2007 r., godz. 16:00: „Samozatrudnienie cudzoziemców w Polsce - analiza stosowania obecnych regulacji prawnych”. Prelegent: Paweł Dąbrowski.
2. 24 stycznia 2007 r., godz. 16:00: „Imigracja do Polski w świetle danych z Narodowego Spisu Powszechnego”. Prelegent: Ewa Jaźwińska.
3. 31 stycznia 2007 r., godz. 16:00: „Konsekwencje obserwowanych i prognozowanych zmian demograficznych w Europie. Prezentacja raportu przygotowanego dla Europejskiej Rady Ludnościowej Rady Europy”. Prelegenci: Jakub Bijak, Marek Kupiszewski, Beata Nowok.
4. 21 lutego 2007 r., godz. 16:00: „Dostępność i porównywalność danych dotyczących migracji międzynarodowych w krajach UE”. Prelegenci: Dorota Kupiszewska, Beata Nowok.

Seminaria odbywają się w siedzibie Ośrodka Badań nad Migracjami UW w Warszawie przy ul. Banacha 2b. Serdecznie zapraszamy!

Konferencje migracyjne

1. Warszawa, 25 stycznia 2007 r.: „Wyzwania polskiej polityki migracyjnej”. Organizator: Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji.
2. Warszawa, 8-9 marca 2007 r.: „The New Migratory Patterns within the Expanding European Area”. Organizatorzy: Fafo, Norwegian Institute for Urban and Regional Research, Ośrodek Badań nad Migracjami UW.
3. Warszawa, 23-24 kwietnia 2007 r.: „EU Enlargement and Labour Migration within the EU”. Organizator: IMISCOE.
4. Warszawa, 23-25 kwietnia 2007 r.: „Domestic Politics Beyond Borders. Political Transnationalism in Contexts of Migration”. Organizator: IMISCOE.

Polska Akcja Humanitarna

Od lutego 2006 r. Polska Akcja Humanitarna - Program Pomocy Repatriantom realizuje w województwach małopolskim, mazowieckim, dolnośląskim i kujawsko-pomorskim projekt zatytułowany „Aktywizacja zawodowa repatriantek na rynku pracy w Polsce”. W ramach projektu organizowane są kursy języka polskiego (z modułem „twórcze pisanie”), języka angielskiego, komputerowo-internetowe, adaptacyjno-zawodowe, grupy wsparcia, doradztwo prawne i zawodowe oraz specjalistyczne kursy zawodowe (np. księgowości, grafiki komputerowej).

Dzień Migranta i Uchodźcy 2007

14 stycznia 2007 r. będziemy obchodzić 93. Dzień Migranta i Uchodźcy. Z tej okazji papież Benedykt XVI przygotował specjalne orędzie zatytułowane „Rodzina migrująca”.

Pentor: imigrant ważnym konsumentem

Pentor (komercyjny ośrodek badania opinii i rynku) namawia firmy, by - w obliczu narastającej mobilności międzynarodowej - częściej myślały o imigrantach jako o odbiorcach swoich usług i produktów. Nie są oni bowiem grupą pozbawioną siły nabywczej, a ich przywiązanie do pewnych towarów podczas pracy za granicą może skutkować dobrą promocją marki i w konsekwencji pokazanymi zyskami w krajach ich pochodzenia. Pentor w ostatnich kilku latach przebadał ok. 50 tys. imigrantów w ponad 40 krajach. Wyniki badań mają pomóc firmom w „bystrej przedsiębiorczości i zmianie sposobu postrzegania cudzoziemców - z tworzącego podziały określenia 'oni' na tworzące zysk 'my'”. Więcej na stronie internetowej: <http://www.pentor.pl/46058.xml>.

PRL 24

W Londynie powstała pierwsza polska stacja radiowa. Nazywa się Polskie Radio Londyn, w skrócie PRL 24. Można go posłuchać w Internecie na stronie: <http://www.prl24.net>.

„Poland Street” - Stowarzyszenie Polaków w Wielkiej Brytanii

Na Wyspach od 2005 r. prężną działalność prowadzi stowarzyszenie „Poland Street” (www.polandstreet.org.uk). Jego cele to:

1. Integracja młodego pokolenia (młodego stażem w Wielkiej Brytanii, niekoniecznie wiekiem) Polaków na terenie Wielkiej Brytanii i reprezentacja jego interesów w rozmowach z oficjalnymi władzami polskimi i brytyjskimi, organizacjami społecznymi stworzonymi przez tzw. „starą emigrację” budującą „Polskę poza Polską” w Zjednoczonym Królestwie od II wojny światowej.
2. Walka o prawa Polaków przebywających w Wielkiej Brytanii.
3. Promocja Polski jako nowoczesnego, europejskiego państwa z bogatą i piękną historią.
4. Umacnianie i kształtowanie pozytywnego wizerunku Polaka w oczach Brytyjczyków i innych społeczności zamieszkujących Wyspy.
5. Zdobywanie środków dla twórców najszerzej rozumianej kultury i sztuki oraz organizacji społecznych młodej Polonii.
6. Wpływanie na rozwój życia kulturalnego i społecznego „czwartej fali” polskiej emigracji.

Nowości wydawnicze

1. Babiński G., Chałupczak H., „Diaspora polska w procesach globalizacji. Stan i perspektywy badań”, Kraków 2006.
2. Balicki J., Stalker P., „Polityka imigracyjna i azylowa. Wyzwania i dylematy”, Warszawa 2006.
3. Boratyński J., Gromadzki G., Sushko O., Szymborska A., „Questionable Achievement: EC-Ukraine Visa Facilitation Agreement”, Warszawa 2006. Publikacja dostępna jest stronie internetowej: <http://www.batory.org.pl/doc/ec-ukraine-visa-facilitation-agreement.pdf>.
4. Boratyński J., Szymborska A., „Neighbours and Visas. Recommendations for a Friendly European Union Visa Policy”, Warszawa 2006. Publikacja dostępna jest na stronie internetowej: <http://www.batory.org.pl/doc/neighbours-and-visas.pdf>.
5. Dyczewski L. (red.), „Kultura grup mniejszościowych i marginalnych”, Lublin 2006.
6. Elrick J., Frelak J., Hut. P., „Polska i Niemcy wobec rodaków na Wschodzie”, Warszawa 2006.
7. Fałkowski M., Popko A., „Polacy i Niemcy. Wzajemny wizerunek po rozszerzeniu Unii Europejskiej”, Warszawa 2006.
8. Fihel A., Kaczmarczyk P., Okólski M., „Labour Mobility in the Enlarged European Union. International Migration from the EU8 countries”, Warszawa 2006. Publikacja dostępna jest na stronie: http://www.migracje.uw.edu.pl/obm/pix/014_72.pdf.
9. Glytsos N., „The Impact of Illegal Immigration on the Employment and Incomes of Natives, with Reference to Greece”, Warszawa 2006. Publikacja dostępna jest na stronie internetowej: http://www.csm.org.pl/en/files/raports/2006/rap_i_an_2306a.pdf
10. Gmaj K., „Integration of Refugees in Poland - Lessons to Be Learnt from the American Experience”, Warszawa 2006. Publikacja dostępna jest na stronie internetowej: http://www.csm.org.pl/en/files/raports/2006/rap_i_an_2106a.pdf
11. Halik T., Nowicka E., Połec W., „Dziecko wietnamskie w polskiej szkole. Zmiana kulturowa i strategię przekazu kultury rodzimej w zbiorowości Wietnamczyków w Polsce”, Warszawa 2006.
12. Hansen K., „Process of Making an Integration Strategy for Refugees in Hungary”, Warszawa 2006. Publikacja dostępna jest na stronie internetowej: http://www.csm.org.pl/en/files/raports/2006/rap_i_an_2006a.pdf.
13. Jaźwińska E. (red.), „Imigracja do Polski w świetle wyników Narodowego Spisu Powszechnego 2002”, Warszawa 2006. Publikacja dostępna jest na stronie: http://www.migracje.uw.edu.pl/obm/pix/012_70.pdf.
14. Kupiszewski M., Bijak J., Nowok B., „Impact of Future Demographic Trends in Europe”, Warszawa 2006. Publikacja dostępna na stronie: http://cefmr.pan.pl/docs/cefmr_wp_2006-06.pdf
15. Matysiak A., Nowok B., „Stochastic Forecast of the Population of Poland, 2005-2050”, Rostock 2006. Publikacja dostępna jest na stronie internetowej: <http://www.demogr.mpg.de/papers/working/wp-2006-026.pdf>.
16. Michalik E., Chałupczak H., „Mniejszości narodowe i etniczne w procesach transformacji oraz integracji”, Lublin 2006.
17. Pływaczewski W. (red.), „Handel ludźmi - współczesne niewolnictwo”, Olsztyn 2006.
18. Stark O., Simon Fan C., „The Analytics of Seasonal Migration”, Warszawa 2006. Publikacja dostępna jest na stronie internetowej: http://www.migracje.uw.edu.pl/obm/pix/012_70.pdf.
19. Szanciło T., „Formy prowadzenia działalności gospodarczej w Polsce przez podmioty zagraniczne”, Warszawa 2006.

Projekt jest współfinansowany ze środków Fundacji Adenauera



Projekt jest współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego



Nasi Partnerzy:

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji, Departament Polityki Migracyjnej Urząd do Spraw Repatriacji i Cudzoziemców	Centrum Europejskie Natolin, Forum „Wymiar Sprawiedliwości i Sprawy Wewnętrzne UE”
Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, Departament Pomocy i Integracji Społecznej, Departament Rynku Pracy, Departament Migracji (Wydział Przepływu Pracowników)	Instytut Polityki Społecznej UW
Ministerstwo Edukacji i Nauki Biuro Uznawalności Wykształcenia i Wymiany Międzynarodowej	IOM - Międzynarodowa Organizacja do Spraw Migracji
Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Departament Konsularny i Polonii	UNHCR Przedstawicielstwo w Polsce
Urząd Komitetu Integracji Europejskiej, Departament Analiz i Strategii	Caritas Polska
Rada do Spraw Uchodźców	Helsińska Fundacja Praw Człowieka
Komenda Główna Straży Granicznej	Fundacja im. Stefana Batorego
Państwowa Agencja Informacji i Inwestycji Zagranicznych	Fundacja La Strada
Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich, Zespół Administracji Publicznej, Zdrowia i Ochrony Praw Cudzoziemców	Stowarzyszenie Interwencji Prawnej
Główny Urząd Statystyczny, Departament Statystyki Społecznej	Proxenia
Środkowoeuropejskie Forum Badań Migracyjnych	A-VENIR
Instytut Spraw Publicznych	Polska Akcja Humanitarna
Ośrodek Studiów Wschodnich	Refugee.pl

Ośrodek Badań nad Migracjami, Uniwersytet Warszawski oraz Centrum Stosunków Międzynarodowych (CSM)
<http://www.migracje.uw.edu.pl>, <http://www.csm.org.pl>

Adres korespondencyjny: redakcja „Biuletynu Migracyjnego”, ul. Banacha 2b, 02-097 Warszawa

Telefon: +48 22 659 74 11, E-mail: biuletyn.migracyjny.obm@uw.edu.pl

Rada Redakcyjna: Krystyna Iglicka, Marek Okólski, Dariusz Stola

Zespół Redakcyjny: Paweł Dąbrowski, Joanna Napierała, Aneta Piekut, Renata Stefańska, Agnieszka Weinar

Przy przygotowywaniu numeru współpracowali: Ewa Grzędzińska, Marcin Jaworek, Anna Maciejko.